

PRAWO NAUCZANIA

W Warszawie zorganizowaliśmy międzynarodowe, polsko-ukraińskie seminarium na temat „Przejrzysta Polska – Przejrzysta Ukraina”. To kontynuacja naszych starań o budowę w Polsce i na Ukrainie samorządu lokalnego, który jest równie etyczny i przyjazny ludziom, co skuteczny. Przy czym chodzi o budowanie oddolne, o tworzenie społecznego nacisku, inspirowanie stałej obywatelskiej dyskusji i edukacji, tworzenie w ramach prawa procedur i struktur, które etycznie organizują urząd i społeczność lokalną. W Polsce udało nam się przeprowadzić dużą (uczestniczyła w niej 1/3 wszystkich polskich samorządów) Akcję Społeczną, która teraz przekształca się z pewnym trudem w stały program. To „Przejrzysta Polska”, w której lokalne samorządy realizują konkretne zadania spełniające kryteria sześciu zasad dobrego zarządzania. Jakie to zasady? Zasada przejrzystości każe tak organizować pracę urzędu, tak o niej informować, aby wszystko było jawne i jasne dla mieszkańców. Zasada braku tolerancji dla korupcji organizuje permanentną dyskusję pracowników urzędu na temat etycznych zasad pracy urzędu, chce spowodować sytuację, w której korupcja i inne działania nieetyczne są nie do pomyślenia. Zasada partycypacji społecznej włącza społeczność lokalną w proces podejmowania lokalnych decyzji, wspomaga proces oddolnej samoorganizacji społeczeństwa. Zasada przewidywalności pozwala mieszkańcom włączać się aktywnie w rozwój lokalny. Zasada fachowości prowadzi do tego, że w urzędzie zatrudniani są ludzie, którzy mają stosowne kwalifikacje, a nie krewni i znajomi wójta, co więcej – zasada ta zmusza urząd i pracowników do stałego podnoszenia kwalifikacji. Zasada rozliczalności powoduje, że finanse gminne, które z mocy prawa są jawne, pokazywane są mieszkańcom w sposób, który da się zrozumieć bez specjalistycznego wykształcenia. Dla mnie jest sprawą oczywistą, że takie działanie jest konkretną realizacją zasad katolickiej nauki społecznej – i to bez ostentacji, a bardzo praktycznie.

Seminarium było polsko-ukraińskie, ponieważ Ukraińcy, z którymi od lat współpracujemy uznali, że taka propozycja działań obywatelskich nadaje się do przeniesienia na Ukrainę, gdzie potrzebna jest jeszcze bardziej niż w Polsce. Podczas obrad okazało się jednak, że wątpliwości w tej mierze mają głównie... Polacy. Początkowo przytaczali argumenty pokazujące, że ukraiński system administracji lokalnej tak dalece różni się od polskiej, że praktycznie uniemożliwia podejmowanie zadań realizujących zasady. Na Ukrainie – twierdzono – nie ma w zasadzie samorządu w europejskim znaczeniu, mer miasta nie jest niezależny w swoich decyzjach, system jest centralistyczny, zatem nie od władz lokalnych zależy decyzja o realizacji zadań. Argumenty te nie są pozbawione słuszności, ale są na nie dwie odpowiedzi. Po pierwsze istotnie nie można bezkrytycznie przenosić polskich zadań na Ukrainę, trzeba je dostosować do realiów i prawa ukraińskiego. Po drugie – Ukraina przygotowuje się do reformy samorządowej, a skoro tak, to zasady dobrego zarządzania przydadzą się w tworzeniu ukraińskiej koncepcji samorządności. Druga grupa argumentów była jednak innej natury – i chyba była mocniejsza. Oto – argumentowano – poziom etyczności polskiej administracji jest tak niski, a poziom korupcji tak wysoki, że nie mamy moralnego prawa kogokolwiek nauczać. Gdyby nie to, że niedawno w skład Unii Europejskiej weszły Bułgaria i Rumunia, byłibyśmy najgorsi w Unii – tak wynika z badań *Transparency International*. Trzeba niemałej beczelności, by pchać się z nauczaniem mając samemu ogromne i nierozwiązane problemy. *Medice, cura te ipsum!* Lekarzu, ulecz najpierw siebie!

Zgadzam się z tą opinią: nie mamy prawa nauczać. Nie mamy prawa ustawiać się wobec Ukraińców w roli nauczycieli z dumną wyższością nakazujących konkretne rozwiązania, oceniających, jakie działania dobre są, a jakie złe. Ale czy ktokolwiek ma do tego prawo? Dlatego polsko-ukraiński projekt „Przejrzysta Ukraina” to nie projekt nauczycielski, ale projekt partnerski. Mamy świadomość własnych porażek, wiemy, że

korupcja w Polsce to wielki i ciągle nierozwiązany problem. Nie ma wielkiego znaczenia, że poziom korupcji na Ukrainie jest co najmniej dwukrotnie gorszy – po prostu i u nas i u nich jest niszcząco wysoki. I bardzo dobrze, że przedstawiciele dwóch sąsiadujących społeczeństw chcą ze sobą współpracować w przezwyciężaniu tego zła. Nam w Polsce udało się wypracować dobre narzędzie do tworzenia dobrego samorządu – dobre, ale przecież nie idealne. Udało się w wielu urzędach zrobić naprawdę dużo dobrego – ale przecież nie we wszystkich. Dobra, braterska współpraca pomoże obu stronom, pozwoli na nowo spojrzeć na trudności, świeżym okiem ocenić to, co wydawało się ostatecznie załatwione lub w czym byliśmy bezradni. A już absolutnie nie da się przecenić faktu, że oto społeczne dobro razem chcą budować Polacy i Ukraińcy, narody o tak trudnym wspólnym dziedzictwie.

Tak, nie mamy prawa do pouczenia – mamy za to obowiązek wspólnego, braterskiego poszukiwania, wspólnego budowania, wspierania się nawzajem.

Przemysław Fenrych